

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Marzec 2012

Nr 148 (201)

Cena: 2 zł

Strajk w obronie emerytur!



Nie chcemy dłużej na was tyrać

W numerze:

- * Emerytury - mity i fakty
- * Skąd się bierze dyskryminacja kobiet
- * Kryzys eurostrefy
- * Syria - opór przeciw reżimowi

Z ostatniej chwili...
**RYNKOWA
KATASTROFA
KOLEJOWA**



Katastrofa w dniu 3 marca jest najtragicznym wypadkiem na kolei od dziesięcioleci. Rządzący ogłosili żałobę narodową kierując jednocześnie naszą uwagę na ewentualne ludzkie błędy.

Tragedia ta ma jednak dużo głębsze przyczyny:

* chroniczne niedofinansowanie transportu kolejowego w porównaniu z drogowym (ciągły nacisk na budowę autostrad), które od lat wyraża się nie tylko w zamykaniu kolejnych linii kolejowych, ale i cięciu środków na remonty i bezpieczeństwo;

* biurokratyczne marnotrawstwo nawet tych niewystarczających środków po podziale PKP na wiele spółek i spółeczek, zarządy których przecież muszą żyć na poziomie, na jakim panom biznesmenom przystoi;

* a to wszystko w sosie urynkowienia, komercjalizacji i prywatyzacji, szukania zysków za wszelką cenę i oszczędności na wszystkim poza dochodami kolejowych bonzów – w tym zlecaniu usług związanych z bezpieczeństwem prywatnym podwykonawcom.

Jako pasażerowie kolei dotychczas narzekaliśmy głównie na rosnące ceny biletów, marną jakość usług i chaos ciągłych zmian rozkładów jazdy (bo spółki mają teraz ze sobą „konkurować”, a nie koordynować rozkłady). Widzimy jednak, że pomysły na kolej zaślepionych wiarą w rynek rządowych decydentów mogą mieć skutki dosłownie zabójcze.

Filip Ilkowski

Polscy oligarchowie

Jedną z gorących wiadomości ostatnich tygodni była wysokość premii dla szefa Narodowego Centrum Sportu Rafała Kaplera.

Nie dość wprawiona w „piarze” ministra sportu Joanna Mucha bez skrępowania ogłosiła 13 lutego, że premia ta wyniesie łącznie 570 tys. zł. Bardziej wyczulony na utratę wizerunku Donald Tusk - wiedząc, że taka kwota szokuje przynajmniej większość społeczeństwa - dzień później oznajmił, że umowa Kaplera zostanie ponownie przejrzana. Dzięki szumowi, który powstał po ogłoszeniu tej sumy, ujawnione zostały kolejne bajonki kwoty przeznaczone do wypłaty dla ludzi związanych z budową Stadionu Narodowego. Na przykład dodatkowo blisko milion złotych za przeprowadzenie w Polsce Euro 2012 ma otrzymać prezes rządowej spółki

lizmu. Tak oto w KGHM, spółce, która - jak się niedawno dowiedzieliśmy - ma szansę być „naszą” korporacją światowego formatu i której mamy kibicować w wejściu na zamorskie rynki, prezes Herbert Wirth co miesiąc zarabiał w 2010 r. 1,3 mln zł. Jego zastępca Maciej Tybura musiał zadowolić się niewiele ponad milionem. W 2008 r. odpłaty dla czterech członków zarządu wyniosły łącznie 2,7 mln zł. Byli prezesi innej spółki, największego w Polsce przedsiębiorstwa: PKN Orlen, Igor Chalupiec (lata 2004-2007) i Wojciech Heydel (2008 r.) otrzymali natomiast po 1,5 mln zł. odpłaty. Natomiast w byłej centrali handlu zagranicznego Ciech prezes tej firmy w latach 2006 - 2008 Mirosław Kochalski przez dwa lata szefowania zarobił 5 milionów zł. Gdy odchodził, na jego konto trafił kolejny milion złotych

suja najlepiej opłacani prezesi spółek notowanych na warszawskiej giełdzie”.

Według *Rzeczpospolitej* (13.07.11) Moshe Greidinger, prezes spółki Cinema City, właściciela największej w Europie Środkowo-Wschodniej sieci multiplexów w 2010 r., zainkasował ponad 6 milionów złotych (z czego większość stanowiła premia za 2009 r.). W tym samym roku szef BRE Banku Mariusz Grendowicz, przyjął wynagrodzenie także sięgające prawie 6 milionów złotych (w tym ponad 4,5 miliona złotych odpłaty). Trzeci był Janusz Filipiak z Comarchu (4,8 mln zł), a dziesiątkę zamykał prezes Polimeksu-Mostostalu Konrad Jaskóła (ponad 3 mln zł).

Banki

Generalnie jednak to w sektorze bankowym polscy oligarchowie zgarniają najbardziej kosmiczne dochody. Jeśli wierzyć tygodnikowi *Polityka* (20.02.12) na drugim miejscu, ale wyraźnie z tyłu, znajduje się sektor farmaceutyczny. W telekomunikacji też się można dorobić - oczywiście na stanowisku szefowskim. W 2006 r. na odpłatę Marka Józefiaka z Telekomunikacji Polskiej zarząd spółki przeznaczył 5,34 miliona. Jednak generalnie najgrubsze kieszenie mają kapitałści bankowi. Były premier Jan Krzysztof Bielecki ustępując w lutym 2010 r. z funkcji prezesa Pekao zainkasował prawie 7,3 miliona zł odpłaty. Małgorzata Kroker-Jachiewicz, odchodząc w 2006 r. ze stanowiska prezeski Kredyt Banku, otrzymała 6 milionów odpłaty.

Coroczne dochody

Szokują jednak nie tylko odpłaty, ale i regularne, coroczne dochody bankowych bonzów. W 2009 r. Jarosław Augustyniak z Noble Bank wzięty 4 miliony zarobków, Krzysztof Rosiński z Getin Bank - 3,9 miliona, Bogusław Kott z Banku Millennium - 3,8 miliona, a Sławomir Sikora z Banku Handlowego 3,6 miliona. Warto przy tym dodać, że zyski sektora bankowego w Polsce w 2011 r. wyniosły ponad 15 miliardów zł.

No, ale przecież rząd stwierdza, że „nie ma pieniędzy”, więc, zgodnie z planami reformy emerytalnej, na majątki oligarchów będziemy pracować o kilka lat dłużej...

Filip Ilkowski

Kobiety i wiek emerytalny

Najostrzejszy atak rządu w sprawie emerytur jest wymierzony przeciw kobietom. Kobiety będą musiały pracować aż o 7 lat dłużej, jeśli „reforma” emerytalna będzie przeprowadzona do końca.

W społeczeństwie, gdzie kobiety i mężczyźni byłiby równie traktowani na rynku pracy, mieliby taki sam dostęp do miejsc pracy i zarobków - także równy wiek emerytalny byłby naturalny i słuszny (ale, oczywiście, nie w wysokości 67 lat).

Tymczasem kobiety są mocno dyskryminowane na każdym etapie życia zawodowego. Oczekuje się, że jeśli kobieta ma dzieci jej obowiązkiem jest przede wszystkim zajmowanie się nimi - praca zawodowa musi być dla niej drugorzędna. W związku z tym dużo kobiet jest wypchniętych z miejsc pracy po urodzeniu dziecka - albo bezpośrednio przez pracodawcę (nie przedłuża się kontraktu, zwolnienie tuż po powrocie z urlopu itd.) albo przez to, że trudno jest pogodzić pracę z odpowiedzialnością za wychowanie dzieci. Po przerwaniu pracy bardzo trudno jest ponownie znaleźć zatrudnienie. W wieku od 35 do 44 lat odsetek bezrobotnych jest wyższy wśród kobiet niż wśród mężczyzn i kobiety częściej doświadczają długoterminowego bezrobocia.

Dla gospodarki kapitalistycznej istotna jest domowa, darmowa praca kobiet, by karmić i wychowywać następne pokolenie pracowników oraz zapewnić opiekę nad starszymi i chorymi. Wiele kobiet rezygnuje z pracy, ponieważ nie ma alternatyw dla takiej opieki. Państwo oszczędza dużo pieniędzy nie budując domów dla starszych osób, zamykając i prywatyzując przedszkola.

Wszystkie te zjawiska powodują, że jest zupełnie nie-realne, by większość kobiet pracowała do 67 roku życia. Alternatywą będzie ukryte lub otwarcie bezrobocie, ewentualnie renta. Jak wiadomo, ponad 80% bezrobotnych nie otrzymuje zasiłku - oznacza to więc ekonomiczną ruinę dla wielu kobiet.

Kiedy Tusk miał konsultacje ze „środowiskami kobiecymi” niektóre mówiły, że reforma owszem, ale najpierw trzeba zapewnić kobietom pracę, przedszkola, alternatywną opiekę itd. Ale to nie wystarczy - trzeba mówić „reformie emerytalnej” głośno NIE. Taka „reforma” jest po prostu wielkim przeniesieniem środków finansowych od biednych do bogatych.

Podniesienie wieku emerytalnego jest nawet bardziej atakiem klasowym niż płciowym. Zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, uderza ono w tych, którzy mają fizycznie najcięższą, najbardziej rutynową i nudną pracę oraz najbardziej podporządkowane stanowiska w miejscach pracy. Uderza w te grupy, które już dzisiaj nie wytrzymują do wieku emerytalnego z powodu chorób zawodowych i wyczerpania. Dla kobiet na wyższych stanowiskach praca do wieku 67 lat może nie być tragedią, ale dla kasjerki w supermarkecie czy pielęgniarki pracującej na nocne zmiany jest nie do wyobrażenia - tak, jak jasno mówiły działaczki związkowe na spotkaniu z premierem.

Organizacje kobiece powinny łączyć się ze związkami zawodowymi i stworzyć silną kampanię - 67 NIE!

Elisiv Rognien

Fakty emerytalne

*** Polska ma obecnie piąty od końca odsetek ludzi powyżej 65 roku życia w Europie.** Tylko 18,96 proc. mieszkańców Polski ma więcej niż 65 lat, podczas gdy w krajach takich, jak Niemcy i Włochy, jest ich ponad 30 proc. (dane z 2010 r.).

*** Oczekiwana długość życia mężczyzn w Polsce wynosi średnio 72,1 lat, kobiet 80,7 lat (2010 r.).** Różnica w stosunku do ogółu 27 krajów Unii Europejskiej wynosi 4 lata dla mężczyzn i ok. 2 lata dla kobiet na niekorzyść Polski. W porównaniu z takimi krajami, jak Niemcy, Francja, Brytania i Włochy, mężczyźni w Polsce żyją o 6-7 lat krócej, a kobiety o 2-4 lata.

*** Przy wieku emerytalnym 67 lat mężczyźni w Polsce, przy dzisiejszej długości życia, przeciętnie będą korzystać z emerytury i odpoczynku po wielu latach ciężkiej pracy tylko przez 5 lat, kobiety zaś przez 13 lat.**



Kapler

PL.2012 Marcin Herra. Ma to być dodatek do jego miesięcznych zarobków na poziomie 25 902,40 zł. oraz corocznych premii (*wp.pl*, 01.03.12).

W całej tej sprawie uderzająca była postawa samego Kaplera. Jak stwierdził, jego przejście do pracy w Narodowym Centrum Sportu wiązało się ze znaczną obniżką wynagrodzeń. „Koledzy”, dodał, mieli wręcz się śmiać, że wybrał tak marnie płatne zajęcie. Wiele mówi to o tym, ile zarabiają owi „koledzy”. Z punktu widzenia ich kieszeni Kapler to niemal przykład rycerskiego poświęcenia.

KGHM, PKN Orlen

Tylko kilka przykładów astromicznych kwot wypełniających kieszenie polskich oligarchów wystarczy za cały komentarz o rzeczywistości polskiego kapita-

- z tytułu odpłaty i odszkodowania (*Biznes Gazeta Prawna*, 14.02.2012).

Sektor prywatny

Oburzenie polityków po ujawnieniu odpłaty dla Kaplera ograniczało się do zarobków „menedżerów” w spółkach skarbu państwa. Oligarchowie sektora prywatnego zostawiani byli na boku, bo przecież „naturalne” ma być wypłacanie sobie we własnej firmie dowolnych uposażeń. Jednak bezkresne majątki bogaczy w każdym sektorze biorą się nie z ich własnej pracy, ale pracy tych, których zatrudniają. W praktyce to w sektorze prywatnym nawet bardziej uderza, jak niesprawiedliwie w Polsce dzielone jest bogactwo. Jak pisała ta sama *Biznes Gazeta Prawna* (8.12.2011): „365 tysięcy złotych miesięcznie inka-

Emerytury – mity i fakty

“Wszyscy wiedzą, że żyjemy coraz dłużej, więc trzeba zreformować system emerytalny.”

Jeśli wrzucisz słowa “emerytury, tykająca bomba” do Google’a otrzymasz 20.600 wyników. Mít, że tzw. tykająca bomba demograficzna jest problemem o katastrofalnych wymiarach, jest tak wszechobecny w mediach, że nawet przeciwnicy podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat często go akceptują.

Trzeba powiedzieć jasno: nie ma problemu tykającej bomby demograficznej (patrz niżej) – jest jednak problem wybuchających bomb kapitalistycznego kryzysu, które dziś niszczą życie niezamożnych ludzi nawet w najbogatszych krajach.

Potrzeba reformy emerytur została najpierw lansowana w latach 80-tych XX wieku – kiedy Bank Światowy żądał cięć socjalne w krajach Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Teza o tykającej bombie była wtedy oczywistym nonsensem – przeciętny wiek w tych krajach był bardzo niski.

Co więc jest motywem dla ataków na emerytury?

Trzeba zacząć od tego czym są emerytury. Emerytury są odroczone pensjami – zapłatą za pracę już dokonaną.

Z punktu widzenia pracownika emerytura jest należnością, nie jałmużną. I ten punkt widzenia jest zgodny z prawdą. Z tego wynika, że jako niezamożni ludzie nie musimy się tłumaczyć dlaczego nie chcemy pogorszenia naszego standardu życia.

Natomiast z punktu widzenia biznesmena-kapitalisty emerytury są zbędnym ciężarem hamującym wzrost ich zysków.

W jakim sensie są ciężarem?

Klasa panująca (najważniejsi szefowie instytucji prywatnych i państwowych) ma jeden priorytet w stosunku do społeczeństwa - zarobić jak najwięcej zysków. Chce wyzyskiwać siłę roboczą jak najskuteczniej poprzez ograniczenie płac, wzrost produktywności i podkradanie większej ilości czasu pracownika.

Jednak biznesmeni i ministrowie muszą także dbać o trwałość ich systemu tak, żeby w przyszłych latach produkcja w ogóle miała miejsce. Muszą dbać o reprodukcję siły roboczej. Stąd potrzeba wydatków na służbę zdrowia i edukację.

W czasach kryzysu jednak nasila się presja, by oszczędzać na tych wydatkach. Dlatego mamy prywatyzację i zamykanie szpitali czy likwidację szkół. Jednak ze wszystkich tak zwanych wydatków socjalnych emerytury są najmniej potrzebne dla kapitalisty, najbardziej uciążliwe.

Emerytury nie pomagają reprodukować siły roboczej. Pracownik już skończył pracować. To, że komuś się należą odroczone wynagrodzenia nie ma nic do rzeczy. Kapitaliści chcą je zabrać. Najlepsze rozwiązanie emerytalne dla nich to pracownik, który pada trupem naza-

jutrz po ostatnim dniu w pracy. Wydłużenie wieku emerytalnego jest więc idealnym posunięciem dla wielkiego biznesu.

Dopóki istnieje kapitalizm, dopóty panujący będą walczyli o ograniczenie praw emerytalnych i wysokość emerytur.

Mówi się, że w Polsce za mało pracowników będzie pracowało na każdego emeryta.

Powtarzajmy więc, że emerytura jest tylko odroczoną płacą.

Gdyby kapitaliści naprawdę martwili się, że za mało pracowników pracuje, zrobiliby coś z faktem, że poziom bezrobocia w Polsce jest bardzo wysoki. Od stycznia w Polsce liczba osób bez pracy przekroczyła 2 mln ludzi. Obecnie oficjalne dane mówią o 13,2-procentowym bezrobociu.

Biznesmeni się cieszą. Wysokie bezrobocie powoduje strach przed utratą pracy. W ten sposób gra dyscyplinującą rolę na zatrudnionych pracowników i utrzymuje pensje na niskim poziomie.

Jak wynika z lutowego raportu OECD, statystyczny polski pracownik i tak pracuje stosunkowo dużo, bo 1939 godzin rocznie. To daje trzecie miejsce w Europie. Dłużej pracują tylko pracownicy na Węgrzech, i wbrew obiegowej opinii – w Grecji.

Poza tym z każdą dekadą widzimy ogromny skok w wydajności pracowników, więc tu sama liczba nie jest najważniejsza. Mniej pracowników wytwarza więcej, wskutek czego – jeśli chcemy stosować kategorie Tuska – pracuje również na większą liczbę emerytów.

Czy politycy i biznesmeni naprawdę są tacy cyniczni wobec emerytów?

Wystarczy spojrzeć na ostatnie posunięcia emerytalne rządu. Emeryci dopiero co dostali jedynie 71 złotych – całoroczna podwyżka jest warta mniej niż tablety, które otrzymali posłowie w prezencje.

Dlaczego rząd wybrał metodę podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat?

Za rządów Jerzego Buzka na przełomie wieków propaganda mówiła głównie o niezawodności giełdowej gry, o tym, że ceny akcji spółek zawsze wzrastają, że związanie emerytur z rynkami giełdowymi jest gwarancją na zamożną starość. To, że taki program pasował jak ulał do wielkich korporacji i instytucji finansowych – pozwalając im grać z funduszami emerytalnymi – miało być czystym przypadkiem!

Dziś klapa Otwartych Funduszy Emerytalnych pogłębiona przez globalny kryzys ekonomiczny już nie przekonuje niezamożnej części społeczeństwa do słuszności takich rozwiązań. Większość ludzi chce lokować swoją emeryturę w ZUS.

Aby “zreformować” system emery-



29.02.12 Trzy główne centrale związkowe przed Sejmem.

talny nie trzeba było pójść daleko w poszukiwaniu wzorców do naśladowania. Bezustanna pogoń za nowymi obszarami do zawłaszczenia przez kapitał, szczególnie w obecnych czasach niekończącego się kryzysu, zwrócił uwagę polskich decydentów na podniesienie wieku emerytalnego do magicznej liczby 67 lat.

Jednak argument potrzeby pójścia drogą innych krajów jest bronią obosieczną. Tam rządy także działają w interesie zysków wielkiego biznesu, a nie jakości życia zwykłych ludzi. Lepszym wzorem dla nas są masowe protesty i strajki w tych krajach w obronie istniejących uprawnień emerytalnych.

Tusk i minister finansów Rostowski podkreślają, że zmiany emerytalne są stopniowe - że pierwsza kobieta przejdzie na emeryturę w wieku 67 lat dopiero w 2040 roku.

Dlaczego oni głoszą absurdalne prognozy o tym, jak Polska będzie wyglądała za trzydzieści lat? Czy na początku lat 80-tych ktoś mógł trafnie prognozować, jak dziś będzie wyglądało społeczeństwo?

Jedyne racjonalne tłumaczenie tego manewru to oswojenie ludzi z ideą, że wiek emerytalny musi zostać podniesiony. Można później przyspieszyć zmiany i nawet je pogarszać na zasadzie “dajcie nam palec, a weźmiemy rękę”.

Jak powinna wyglądać praca starszych ludzi?

W społeczeństwie, w którym nie panowałaby pogoń za zyskiem, ludzie sami mogliby decydować, kiedy chcieliby przestać pracować. Mogliby z łatwością przejść do form pracy zgodnymi z ich stanem zdrowia w podeszłym wieku. Jednak dziś wiele starszych ludzi pracuje, bo musi, z powodu biedy. I nie jest oczywiście łatwo przejść do odpowiedniej pracy. Z kolei inni nie mogą w ogóle znaleźć pracy.

Na szczęście większość społeczeństwa rozumie, że rządzący nie działają z pobudek humanitarnych.

Jak można powstrzymać Tuska?

Na pewno nie możemy liczyć na

opozycję parlamentarną. Dzięki Januszowi Palikotowi Tusk prawdopodobnie ma większość parlamentarną w sprawie emerytur. To dobra lekcja dla ludzi o autentycznych poglądach lewicowych, którzy mają złudzenia co do milionera-polska i jego ruchu.

Najważniejsza jest zjednoczona walka wszystkich central związkowych przeciw planom emerytalnym Tuska. Na szczęście 29 lutego miała miejsce przed Sejmem demonstracja zdeterminowanych związkowców nie tylko z szeregow organizatora, OPZZ, ale także licznie z NSZZ “Solidarność” i FZZ (więcej na s. 9). Zostały zmobilizowane delegacje pracowników z całego kraju. Nastroje wśród nich wykazały, że można by z łatwością zorganizować znacznie większą niż ponad dwutysięczną manifestację, która odbyła się w Warszawie.

Wszyscy związkowcy zapytani przez nas o to, co zrobić w sprawie emerytur, opowiedzieli się za strajkiem generalnym.

Na zakończenie demonstracji lider OPZZ Jan Guz zapowiedział na kwiecien wielką manifestację w Warszawie i strajk generalny. Oświadczył że: “Jeżeli nasze dobrowolne apele nie spełnią zadań, to wyznaczamy dzień strajku ogólnokrajowego, dzień protestu krajowego. Tak jak pracownicy we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Holandii wychodzą na ulice, tak samo powinni wyjść Polacy, bo inaczej nasze prawa będą ograniczane i odbierane.”

Nie ma czasu do stracenia. Aktywiści związków zawodowych muszą zapewnić, by koledzy i koleżanki w zakładach, biurach, szkołach i szpitalach żądali od swoich liderów zorganizowania jak najszybciej ogólnokrajowego strajku.

Do akcji protestacyjnych pracowników zapewne przyłączą się inne grupy społeczne - według lutowego sondażu CBOS 77 procent społeczeństwa jest przeciw wydłużaniu wieku emerytalnego.

Nie chcemy dłużej na was tyrać! Strajk w obronie emerytur!

Oświadczenie o solidarności z Grecją

Surowe oszczędności dominują obecnie w polityce ekonomicznej zaawansowanego świata kapitalistycznego. W odpowiedzi na globalny kryzys przyspieszony przez spekulacyjny pęd wielkich banków zachodnie klasy panujące zdecydowały o przzerwaniu jego kosztów na barki ludzi pracy i ubogich. Obcinanie wydatków publicznych zahamowało świat w powolnym wzroście. Dało jednak także sposobność do wprowadzenia dalszych neoliberalnych „reform”, które wcześniej pozwoliły uciec od kontroli rynek finansowym.

się w tempie niespotykanym od czasów wielkiego kryzysu w latach 30-tych XX wieku (7% w ubiegłym roku, prawdopodobnie tyle samo w 2012 r.), podczas gdy bezrobocie, bezdomność i liczba samobójstw gwałtownie wzrosły. Coraz więcej jest miejsc wydawania zup dla ubogich, podczas gdy bogaci zapewniają bezpieczeństwo swego bogactwa. Główne greckie partie współpracują we wprowadzaniu nawet okrutniejszych cięć (płaca minimalna obcięta o 22%, dodatkowe emerytury o 15%, a 15 tys. miejsc pracy w urzędach publicznych ma przestać istnieć), gdy trojka Europejskiego Banku Centralnego, Komii

mieszek brutalnie atakuje protestujących i strajkujących. Nie jest to jedynie problem Grecji: w listopadzie okazało się, że niemieccy parlamentarzyści otrzymali szczegóły przyszłego irlandzkiego budżetu na długo zanim został on przedłożony pod obrady Dail [parlamentu irlandzkiego].

Z Grecji czyni się przykład, by wszędzie osłabić opozycję wobec surowych oszczędności. Jednak jak wskazują na to własne, tajne analizy eurostrefy dotyczące zrównoważonego rozwoju, polityka ta skazana jest na porażkę. Obcinanie wydatków publicznych ogranicza popyt na pracę i usługi, a tym samym powoduje kur-

akcji. Dwie główne partie są w kryzysie, doświadczając rozłamów i usuwania z własnych szeregów dużych grup parlamentarzystów. W sondażach partię na lewo od socjalliberalnego PASOK uzyskują ok. 40% poparcia. Rodzi się rewolucyjna lewica antykapitalistyczna popierająca narastające walki.

Jeśli ten opór stanie się silniejszy i bardziej skoncentrowany, może być się podstawą programu polityki, która zrywa z surowymi oszczędnościami i neoliberalizmem. Polityka ta zawierałaby odmowę spłaty długu i opuszczenie euro strefy nie w celu ratowania greckiego kapitalizmu, ale stworzenia ram dla środków, opartych na nacjonalizacji banków i programie inwestycji publicznych, które nadałyby priorytet miejscom pracy, usługom i standardom życia. Byłaby częścią szerszej walki nie po prostu o obronę demokracji, ale o jej pogłębienie poprzez zdobycie przez pracowników zwiększonej kontroli nad gospodarką. Mogłoby to otworzyć perspektywę demokratycznego planowania socjalistycznego jako alternatywy wobec chaosu i niesprawiedliwości kapitalizmu.

Walka greckich pracowników, studentów i ludzi ubogich jest również naszą walką. Jeśli zwyciężą, dużo trudniej będzie gdziekolwiek wprowadzić surowe oszczędności. Jeśli przegramy, wtedy plany faktycznego uczynienia z surowych oszczędności stałego stanu, co zostało przyjęte przez większość państw członkowskich Unii Europejskiej, będą miały łatwiejszą drogę. Zobowiązujemy się do prowadzenia kampanii w solidarności z grecką walką przeciw surowym oszczędnościom. Nie oznacza to po prostu popierania greckiego oporu. Im skuteczniej zwalczamy surowe oszczędności we własnych krajach, tym większą szansę zwycięstwa mają nasi greccy bracia i siostry.

**Koordinacja Tendencji
Międzynarodowych Socjalistów
Tłumaczył Filip Ilkowski**



10.02.12 Ateny. Przed parlamentem podczas strajku generalnego.

Grecja ma nieszczęście bycia głównym polem testowania tej polityki. Eurostrefa właśnie zgodziła się na drugi pakiet „ratunkowy” dla Grecji. Jest to ratunek głównie dla francuskich i niemieckich banków pożyczających Grecji pieniądze, które teraz jest winna. Stało się to widoczne przez stworzenie rachunku depozytowego, na który wpłacane będą nowe pożyczki, i z którego pobierane będą spłaty na rzecz banków zanim jakiegokolwiek pieniądze trafią do Grecji.

Zwykli ludzie w Grecji płacą okrutną cenę za ten i poprzedni ratunek banków. Gospodarka skurczyła

się w tempie niespotykanym od czasów wielkiego kryzysu w latach 30-tych XX wieku (7% w ubiegłym roku, prawdopodobnie tyle samo w 2012 r.), podczas gdy bezrobocie, bezdomność i liczba samobójstw gwałtownie wzrosły. Coraz więcej jest miejsc wydawania zup dla ubogich, podczas gdy bogaci zapewniają bezpieczeństwo swego bogactwa. Główne greckie partie współpracują we wprowadzaniu nawet okrutniejszych cięć (płaca minimalna obcięta o 22%, dodatkowe emerytury o 15%, a 15 tys. miejsc pracy w urzędach publicznych ma przestać istnieć), gdy trojka Europejskiego Banku Centralnego, Komii

Wprowadzanie surowych oszczędności wymaga ogromnej erozji demokracji. „Technokratyczne” rządy zostały narzucone Grecji i Włochom, pojawiły się wezwania ze strony północnoeuropejskich polityków o przesunięcie wyborów mających odbyć się w kwietniu w Grecji, suwerenność ekonomiczna Grecji została faktycznie zawieszona, gdy trojka sprawuje coraz bardziej szczegółową kontrolę ministerstw, a policja od tłumienia za-

czenie się gospodarki i czyni cele spłaty długów trudniejszymi do osiągnięcia. Kraje przeprowadzające surowe oszczędności wykonują pracę Syzyfa, który w klasycznej legendzie pchał kamień w górę, choć wciąż spadał on w dół.

Na szczęście Grecja ma najbardziej bojowy ruch pracowniczy w Europie. Surowe oszczędności spotkały się ze strajkiem generalnym za strajkiem generalnym, jak również z serią bardzo bojowych masowych demonstracji. Szeregowi pracownicy naciskają swych liderów związkowych do podejmowania bardziej bojowych

Oświadczenie zostało podpisane przez następujące organizacje:

- * En Lucha /En Lluita (Państwo Hiszpańskie)
- * Ergatiki Dimokratia (Cypr)
- * International Socialist Organisation (Zimbabwe)
- * International Socialists (Kanada)
- * International Socialists (Pakistan)

- * Internationale Socialisten (Holandia)
- * Internationale Socialister/ISU (Dania)
- * Internationella Socialister (Szwecja)
- * Keep Left (Republika Południowej Afryki)
- * Linkswende (Austria)
- * Marks21 (Serbia)
- * Młodzi Socjalisci (Polska)

- * Mouvement pour le socialisme/ Bewegung für sozialismus (Szwajcaria)
- * Pracownicza Demokracja (Polska)
- * Revolutionary Socialist Workers Party (Turcja)
- * Socialist Aotearoa (Nowa Zelandia)
- * Socialist Workers League (Nigeria)
- * Socialist Workers Party (Brytania)

- * Socialist Workers Party (Irlandia)
 - * Sosialistiko Ergatiko Komma (Grecja)
 - * Solidarity (Australia)
 - * Wszyscy Razem (Południowa Korea)
 - * Zwrot w Lewo (Tajlandia)
- (Tendencja Międzynarodowych Socjalistów jest nurtem, z którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja)

Masowe protesty opierają się syryjskiemu reżimowi

*Narasta międzynarodowa presja wobec syryjskiego reżimu Baszara al-Assada.

Egipt wycofuje swego ambasadora z Damaszku. Wcześniej zrobiły to Tunezja i Libia. W międzyczasie wiele zachodnich i prozachodnich państw utworzyło grupę "Przyjaciele Syrii", po tym jak Rosja i Chiny skorzystały w ONZ z prawa weta wobec kroków wiodących do interwencji.

Grupa ta rozważa możliwość interwencji w Syrii, zakładając sankcje, jak i akcję zbrojną. Liga Arabska gra w sprawie Syrii sprzeczną rolę. Obecnie rozważa dozbieranie opozycji i pracuje w ramach Przyjaciół Syrii.

Stawia to USA w niewygodnej sytuacji, gdyż wielu doradców Baracka Obamy wzywa do zachowania ostrożności.

Media głównego nurtu piszą o militarzacji konfliktu w Syrii. To prawda, że coraz częstsze dezercje i utworzenie Armii Wolnej Syrii czynią ten problem widoczniejszym. Jednak konflikt nie jest czysto zbrojny.

Masowe demonstracje, często na pogrzebach, oraz strajki w szkołach i na uniwersytetach są kluczowe dla powstania. Strajki pracownicze, choć ograniczone, także grają istotną rolę.

Siły reżimu zabiły ok. 7000 osób [obecnie podaje się że 7600 - tłum.] od czasu rozpoczęcia protestów w marcu zeszłego roku. Jednak bunt trwa zagrażając zbrodniczemu reżimowi Assada. Protesty się nie skończyły.



27.02.12 Prowincja Idlib. Pogrzeb ofiary reżimu.

Obecnie w Damaszku nasilają się.

W stolicy pojazdy opancerzone, żołnierze i proassadowscy bandyci znani jako szabiha otoczyli uczestników pogrzebu młodego demonstranta Samira al-Chatiba. Tysiące ludzi demonstrowały mimo przeciwdziałania służb bezpieczeństwa. Zastrzelili one Samira 18 lutego, gdy uczestniczył w masowym pogrzebie innych protestujących zabitych przez policję dzień wcześniej. Później, 19 lutego, dziesiątki tysięcy ludzi przeszły ulicami do centrum miasta w jednej z największych demonstracji od początku rewolty.

Niektórzy pracownicy także podjęli strajk tego dnia. Sklepy i bazy zostały zamknięte podczas dnia pracy.

Żołnierze służący reżimowi próbowali nie dopuścić do protestów polegających na opuszczeniu terenu szkół. Jednak lokalne Komitety Koordynacyjne doniosły, że protesty uczniów wybuchły po zakończeniu zajęć w dzielnicach Damaszku Al-Hajar, Al-Aswad, Midan, Jubar i Barzeh.

"Humanitarna" interwencja i zachodnie bombardowania oraz żołnierze nie wywołą zwykłych Syryjczyków. Sankcje tylko uczynią cięższym życie tych, którzy już teraz walczą o przetrwanie.

Rewolucje w Tunezji i Egipcie pokazały, jak usunąć nikczemnych dyktatorów. Syryjski bunt może zwyciężyć.

Siân Ruddick

Tłumaczył Piotr Ciesielski

Iran: zimna wojna Zachodu podnosi możliwość ataku do punktu wrzenia

Zachodnie potęgi mają od września zeszłego roku dobrze przemyślany plan zwiększenia napięcia wokół irańskiego programu nuklearnego. Amerykański kongresman Dennis Kucinich stwierdził, że sytuacja ta „brzmi zbyt podobnie do tej prowadzącej ku wojnie z Irakiem.”

Jak w przypadku Iraku scenariusz irański opiera się na fałszywych i niesprawiedliwych przesłankach, które, mimo medialnego wariactwa wokół nich, nie zostały nigdy w pełni przedyskutowane.

Po pierwsze, siła wojskowa Iranu jest celowo wyolbrzymiana. Nawet amerykańscy oficerze przyznają, że nie ma żadnych dowodów na budowanie przez Iran broni jądrowej.

Opowiadają oni o irańskich „nuklearnych możliwościach”, tak jak mówili o „irackiej broni masowego rażenia.”

Iran jest pod stałą kontrolą Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Podpisał on i wciąż realizuje traktat o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Po drugie, wciąż się nam mówi, że izraelski atak jest nieunikniony, jeśli Zachód

nie powstrzyma irańskich ambicji nuklearnych.

Jest to równoznaczne ze przyznaniem, że Izrael jest państwem zbrojeckim mogącym podejmować militarne eskapady wbrew woli społeczności międzynarodowej i własnych zachodnich partnerów.

Ta gra dobrego i złego gliniarza została użyta do wprowadzenia agresywnych sankcji i embarga. Irańska gospodarka doznała wielu szkód. Sankcje same w sobie są aktem wojny.

Wpływy USA i UE zostały zredukowane przez rewolucję na Bliskim Wschodzie. Izrael jeszcze nigdy nie był tak izolowany w regionie. Napaść na Iran byłby nie tylko napaścią na 80 milionów Irańczyków. Byłby też napaścią na cały Bliski Wschód i jego rewolucyjną falę.

Aliz Alizadeh

Tłumaczył Piotr Ciesielski



Styczeń 2012. Amerykański lotniskowiec USS Abraham Lincoln na Morzu Arabskim.

Hiszpania

Wybuch protestów

W niedzielę 19 lutego setki tysięcy ludzi brało udział w demonstracjach związkowych w obronie praw pracowniczych.

Protesty miały miejsce w 57 miastach całego kraju.

Była to odpowiedź na najsilniejszy atak na ludzi pracy od czasu upadku faszystowskiej dyktatury Franco 35 lat temu.

Po zwycięstwie prawicowej Partii Ludowej (PP) w wyborach, w listopadzie ubiegłego roku, utworzony przez nią rząd ogłosił program drastycznych (w wysokości ponad 40 mln euro) cięć w sektorze publicznym, już i tak znajdującym się w ciężkiej sytuacji.

Kolejnym atakiem było wprowadzenie 9 lutego przepisów pozbawiających pracownika jakiegokolwiek ochrony przed niesprawiedliwym zwolnieniem.

Nowe przepisy pozwalają także pracodawcom na dokonywanie obniżek płac w przypadku, gdy przedsiębiorstwo przynosi straty (lub nawet gdy straty są jedynie przewidywane!). Pracownicy nieakceptujący takich obniżek mogą zostać w myśl nowych przepisów zwolnieni. Ograniczone zostaje również prawo do strajku.

Ma to miejsce w warunkach ponad 5 mln bezrobocia, obejmującego 23 procent aktywnej zawodowo ludności (w przedziale wiekowym poniżej 25 lat dochodzi ono do 44 procent).

Główne centrale związkowe zawarły porozumienie dotyczące emerytur z poprzednim rządem Partii Socjalistycznej. Jednak teraz zostały zmuszone do zareagowania.

Mają nadzieję, że demonstracje uliczne zmuszą rząd do negocjacji nad

lagodniejszą postacią „reform”.

Lecz hiszpański premier Mariano Rajoy odnosząc się do protestów oświadczył, że nowe przepisy są „sprawiedliwe, dobre i konieczne”. Ze wspaniałych, niedzielnych protestów mogą wynikać bardziej radykalne formy walki pracowniczej.

Szeregowi związkowcy, lewica i sieci aktywistów powstające w wyniku ruchu „indignados” (oburzonych) muszą zapewnić, że tak się stanie.

W ostatnich tygodniach nauczyciele i uczniowie okupowali szkoły w regionach Katalonii, protestując przeciwko cięciom.

Zapowiadane są strajki pracowników transportu publicznego w Barcelonie oraz studentów i pracowników szkół wyższych Katalonii.

Akcje protestacyjno-strajkowe planują także pracownicy sektora publicznego regionu Castilla la Mancha.

W tej sytuacji nie dziwi dominujące na protestach związkowych w dniu 19 lutego hasło: „Strajk generalny teraz!”.

Andy Durgan z Barcelony
Tłumaczył Michał Wysocki



19.02.12 Pampeluna. Na rysunkach „premier kłamca”.

Kryzys w Europie

Co jest prawdziwym powodem kryzysu?

Światowi przywódcy wpadli w panikę w związku z przyszłością eurostrefy i w związku z kryzysem gospodarczym w Grecji. Obawiają się, że Grecja może nie dotrzymać zobowiązań dotyczących spłat długu w marcu - co spowodowałoby, że banki nie będą ściągać pieniędzy, które dłużna jest Grecja.

Jednak podzieleni są w kwestii tego, co z tym począć.

Niektórzy mówią, że Grecja powinna być wyrzucona ze strefy euro w celu powstrzymania greckiego kryzysu przed rozprzestrzenieniem się. Inni chcą widzieć kolejny pakiet ratunkowy dla Grecji i robią co mogą, by utrzymać strefę euro razem. Obawiają się, że gdy Grecja nie podoła spłacie długów, inne kraje mogą pójść jej śladem.

Jednak politycy zgodni są co do jednego - że problemem jest zbyt duży dług rządowy. Ich rozwiązaniem dla rządów jest cięcie ich deficytów.

Brytyjski premier David Cameron mówi więc, że niektóre kraje żyły ponad stan i muszą zredukować swoje wydatki. Porównuje on rządowe długi do długu na karcie kredytowej w gospodarstwie domowym.

Jednak ignoruje się tu prawdziwe powody wzrostu zadłużenia. Po wprowadzeniu euro, banki i inni inwestorzy zalali "peryferyjne" kraje eurostrefy tanimi kredytami. Nie próbowały poprawić standardów życia pracowników. Próbowaly zarobić na zachęcaniu do wydawania pieniędzy, które nie istniały.

Na tych tanich kredytach skorzystali bogaci, którzy potężnie zyskali i którzy są ekspertami od unikania podatków. Jednak poziom długu w krajach takich, jak Grecja, rósł. A koszt życia w Grecji wzrósł pomiędzy rokiem 2000 a 2008 o ponad 35%.

Napływ taniego kredytu zachęcił państwa do radzenia sobie przy pomocy długu. Gdy kryzys gospodarczy uderzył i wysechł dostęp do taniego kredytu, najbardziej ucierpiały najbardziej.

Źródłem kryzysu są więc kapitaliści, którzy chcieli chronić swoje zyski. Jednak nie można tego zrozumieć bez spojrzenia na głębsze problemy w kapitalizmie. Kapitalizm jest kierowany przez kapitalistów konkurujących w celu gromadzenia zysków. Z biegiem czasu, inwestują oni w więcej maszyn i zaawansowaną technologię, by produkować tanio i sprzedawać taniej niż rywale. Jednak kapitaliści tworzą zyski poprzez wyzyskiwanie pracowników.

ków, co oznacza, że pracownicy mają mniej pieniędzy do wydania.

Kapitalizm może to obejść poprzez zniszczenie dużych ilości kapitału. Jednak te same problemy gromadzą się na przyszłość, więc kryzys zawsze będzie powracał tak długo, jak długo będzie istniał kapitalizm.

Od lat 70-tych kapitaliści za wszelką cenę próbowali powstrzymać kryzys poprzez podtrzymywanie zysków. Czynieili to częściowo poprzez wyciskanie więcej pieniędzy z pracowników. Jednak również uprzedli zawiąta sieć długu i podejrzanych finansów, by być pewnymi, że ludzie i państwa będą mogły wydawać.

Globalne rynki kapitałowe eksplo-

na nich pieniądze, zorientowali się, że ich inwestycje okazały się bezwartościowe.

W reakcji na to banki przestały pożyczyc, a rządy wydały setki miliardów dolarów, euro i funtów ratując je w 2008 roku. To powstrzymało upadek - tymczasowo. Ale nie powstrzymało to rozkładu. Zwyczajnie przeniosło problem z banków na barki rządów. Od tamtego czasu problem uległ pogorszeniu. Teraz silniejsze gospodarki europejskie zaczęły wspierać słabsze gospodarki.

Jednak nawet niemiecki rząd ani Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) nie mają wystarczająco dużo pieniędzy, żeby pokryć cały dług w strefie euro. Jej przywódcy robią teraz co mogą, by powstrzymać proces od rozprzestrzenienia się. Oto dlaczego pożyczkodawcy dla Grecji byli tacy zawzięci w swoich żądaniach. Wysyłają oni sygnał do rządów Włoch, Portugalii, Hiszpanii, Irlandii i Belgii. Ich przesłanie jest jasne - jeśli do nich następnym przyjdą banki, wtedy nie powinni polegać na Niemczech czy MFW, żeby ich wsparły. Będą musiały zebrać pieniądze samodzielnie - poprzez wyciśnięcie pracowników do sucha.

Jednak pracownicy kontratakują. Związki zawodowe w Portugalii zapowiedziały strajk generalny na marzec. Aktywiści tam i w Belgii mówią, że kultura strajkowa się zmienia, z pracownikami o wiele bardziej aktywnymi na pikietach i demonstracjach. Grecja doświadczyła ponad 15 strajków generalnych w ciągu ostatnich dwóch lat. Teraz pracownicy zaczynają przejmować kontrolę nad miejscami pracy, by powstrzymać pracodawców przed wprowadzeniem cięć. Ten proces ma jeszcze długą drogę do przebycia. Jednak w czasie, gdy europejscy przywódcy się wahają i nie udaje im się powstrzymać kryzysu, pracownicy pokazują, że mają alternatywę.



30.01.12 Belgia. Strajk generalny - blokada lotniska Charleroi. Kultura strajkowa się zmienia na bardziej aktywną.

I podczas gdy inwestują oni więcej w maszyny, a mniej w pracowników, z czasem powoduje to spadek wartości ich dóbr. Niezaplanowana konkurencja również prowadzi do nadprodukcji - i zaczyna się wtedy błędne koło. Kapitaliści pozostają wtedy z nadmiarem dóbr, których nikt nie chce kupić. Obcinają więc produkcję i zwalniają pracowni-

dowały w latach 80-tych i rozrosły się kilkakrotnie w następnych dekadach. Ale od 2007 roku ta sieć zaczęła się rozplatać. Najpierw podejrzane kredyty "subprime" udzielane biednym ludziom w USA zaczęły tracić wartość po tym, jak coraz więcej dłużników nie mogła ich spłacać. Banki i inni inwestorzy, którzy nabyli te długi w nadziei zrobienia

Dlaczego rządy nie chcą po prostu ogłosić niewypłacalności?



Luty 2012 Ateny. Strajkujący i okupujący zakład pracownicy gazety Eleftherotypia.

Pracownicy we wszystkich krajach, które otrzymały wsparcie finansowe, wysuwają perspektywę zrezygnowania ze spłacania długów. Pytają, dlaczego mają płacić za dług, którego nie spowodowali. Jeśli pracownicy zmuszą rząd do rezygnacji ze spłacania długu, będą musieli odrzucić zwierzchnictwo banków i trojki.

Wymierzą również potężny cios przeciwko pakietom oszczędnościowym, na czym skorzystaliby pracownicy w całej Europie.

Jednak banki i inne rządy wywierają potężną presję na te rządy, by nie zaniechały spłat. Ci przywódcy, którzy zachęcają do spłaty, mówią, że jeśli nie będzie można spłacić tych długów, nikt nie zainwestuje w ich krajach. Inni argumentują, że wcześniej czy później nie podołają spłatom i że lepiej zrobić to wcześniej, by zapobiec najgorszym z cięć. Wskazują

oni również, że każdy kraj, który opuści euro, może zdevaluować swą walutę, by wesprzeć eksport.

Ta sama debata jest prowadzona w głównych krajach strefy euro. Niektórzy argumentują za wyrzuceniem Grecji w celu przeprowadzenia "kwarantanny" reszty strefy euro. Jednak teraz jest to niepopularne. Dla niemieckiego rządu w szczególności wyksięgowanie greckiego długu może być ceną wartą zapłacenia dla własnej korzyści. Jednak jeśli jeden kraj nie podoła spłatom, może to być precedensem dla innych.

Odejście z euro nie rozwiązałoby wszystkiego na korzyść pracowników. Nowy "niezależny" rząd prawdopodobnie próbowałby obniżyć płace, żeby odnowić zyski firm. Nawet, gdyby powrócono do własnej waluty (drachmy), greccy pracownicy musieliby wciąż walczyć przeciwko greckim kapitalistom, którzy zamykają zakłady pracy i likwidują miejsca pracy.

Dlaczego Grecja doświadcza tak głębokiego kryzysu?

Europejscy przywódcy mówią, że dług Grecji jest skutkiem nierozważnych wydatków i ekstrawaganckiego stylu życia. W rzeczywistości to siły poza Grecją zaczęły do powstania długu.

Na początku lat 2000-nych do peryferyjnych krajów strefy euro, takich jak Grecja, Irlandia, Portugalia i Hiszpania, płynęły pieniądze. Inwestorzy widzieli rządowe obligacje skarbowe jako bezpieczne miejsca do inwestycji, więc je wykupywali. Rząd Grecji dostawał pieniądze ze sprzedaży obligacji. Jednak ponieważ obligacje są w rzeczywistości skryptami dłużnymi, pieniądze były kredytem - albo długiem. Po tym, jak nastąpił "krach kredytowy" w 2007 roku, inwestorzy wycofali się z wykupywania obligacji. Rządowi trudniej było teraz używać obligacji, by pożyczać pieniądze.

Pieniądze zaczęły odpływać z biedniejszych krajów, jak Grecja, gdy inwestorzy wezwali do zwrotu pożyczek.

Komu rządy są dłużne pieniądze?

Wszystkie rządy są dłużne bankom. Gromadzą pieniądze poprzez wystawianie bankom i innym inwestorom obligacji skarbowych. Są to w rzeczywistości skrypty dłużne. Po upływie ustalonego czasu, na ogół dziesięciu lat, rząd decyduje się na odkupienie obligacji i zapłacenie ustalonej kwoty odsetek. Kraje, które zostały wspomóżone przez inne rządy, również są im dłużne ogromne sumy. Tak zwana "trojka" administruje tymi planami pomocowymi.

Na przykład Grecja jest dłużna ponad 450 miliardów złotych za pakiet pomocowy otrzymany w 2010 roku. W następnym roku pożyczki w wysokości ponad 350 miliardów złotych każda zostały przyznane Irlandii i Portugalii. Przywódcy europejscy przedstawiają te pożyczki jako akt przejmności wobec ludzi w tych krajach. - próba "ratowania" ich od ekonomicznego chaosu. Jednak pieniądze nie idą do zwykłych ludzi. Idą wprost do bankierów i innych pożyczkodawców, którym rządy są winne pieniądze.

Gdy francuski i niemiecki rząd "wspierają" więc Grecję, w rzeczywistości wspierają francuskie i niemieckie banki. Brytyjski rząd wsparł brytyjskie banki, poprzez wsparcie dla Irlandii. Pakiety pomocowe nie pomagają rządowi płacić za usługi publiczne czy system bezpieczeństwa socjalnego. Zamiast tego, warunki załączone do pakietów pomocowych wymagają od nich wprowadzania coraz brutalniejszych cięć.

Str. 6-7: Dave Sewell
Tłumaczył Bartłomiej Zindulski

Co mają z tym wspólnego Niemcy?

Niemcy to największa gospodarka w strefie euro i pakiety pomocowe są niemożliwe bez wsparcia niemieckiego rządu. Gazeta *The Independent* przedstawiła niedawno obrazek przedstawiający kanclerz Angelę Merkel pozerającą zwłoki Grecji. Wielu Greków porównuje wprowadzane przez trojkę pakiety oszczędnościowe do niemieckiej okupacji w czasach nazistowskich. Jednak myśl, że Niemcy czerpią korzyści z kryzysu dla rozszerzenia swoich wpływów, to tylko połowa historii.

Przywódcy Niemiec panikują, bo to oni mają najwięcej do stracenia na upadku strefy euro. Potępią "nieodpowie-

Czym jest trojka?

Trojka to nazwa trzech międzynarodowych organizacji, które administrują pakietami pomocowymi - Europejski Bank Centralny, Unia Europejska i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. EBC i "fundusz pomocowy" unijnego Europejskiego Instrumentu Stabilności Finansowej biorą pieniądze od europejskich rządów, szczególnie od Niemiec.

Wszystkie kraje na świecie dołączają się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Organizacja ta ma długą i nikkzerną historię po-

życzenia pieniędzy krajom w kryzysie i żądania wprowadzania w zamian surowych pakietów oszczędnościowych i prywatyzacji. Nazywa ten proces "strukturalnym dostosowaniem". Reformy wymuszone przez MFW dokonały spustoszenia w krajach rozwijających się. Polityka MFW odegrała kluczową rolę w zaistnieniu "straconej dekady" w Afryce subsaharyjskiej w latach 80-tych i w pogorszeniu kryzysu finansowego.

Trojka działa teraz jako policja oszczędnościowa w Europie. Wysłała przedstawicieli do zadłużonych krajów i nadzoruje rządowe cięcia wydatków.



02.03.12 Tusk podpisuje pakt fiskalny w interesie najbogatszych Polaków i Europejczyków.

Agencje ratingowe

W połowie lutego agencja ratingowa Moody's zagroziła odebraniem Wielkiej Brytanii oceny "potrójnego A". Agencje ratingowe istnieją, by używać wskaźników do oceny ryzyka związanego z długiem. W rzeczywistości są kanciarzami.

Każdy, kto chce wystawić obligacje skarbowe, musi zapłacić tym agencjom, by dostać ocenę kredytową. Czym wyższy wskaźnik, tym bardziej prawdopodobne, że klienci się do nich zwrócą. Tworzy to więc zachętę dla agencji, by zaniżyć ryzyko związane z obligacjami wystawianymi przez bogatych klientów. Widzieliśmy to, gdy agencje wystawiły wysokie oceny pożyczkodawcom kredytów subprime - tuż przed tym zanim wybuchł kryzys kredytów subprime.

Agencje ratingowe, jak Moody's i Standard & Poor's, mówią inwestorom, które rządy mają największą szansę na spłacenie długów. To daje im niezwykle władzę. Rząd, który jest słabo oceniony może być zmuszony do pożyczania za wyższe odsetki. Ale pomysł, że agencje są wszechmogące, może być użyteczny dla polityków. Gdy agencje mają "negatywne prognozy", rządy mówią, że rynki się zgadzają z nimi w ocenie powagi deficytu i chcą, by szybciej przeprowadzano cięcia.

Jednak gdy oceny agencji ratingowych są pozytywne, rządy argumentują odwrotnie - rynki są spokojne i ufają im przy przeprowadzaniu cięć.

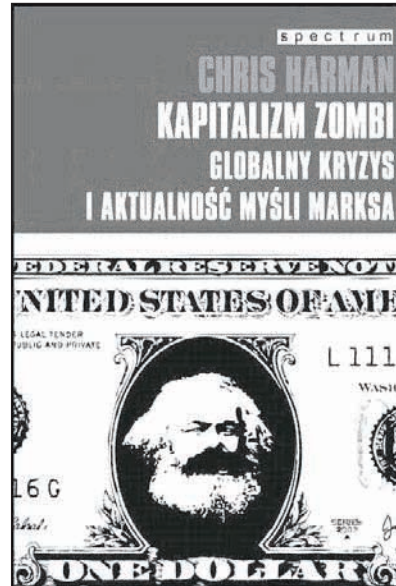
W każdym wypadku oznacza to "więcej surowych oszczędności".

działnych" sąsiadów ze strefy euro, ale wiedzą, że boom gospodarczy Niemiec zależał od wyższych wydatków w reszcie strefy euro. Niemcy mają jedną z największych na świecie gospodarek eksportowych. Około 60% ich eksportu idzie do innych krajów strefy euro. Wprowadzenie euro w 1999 roku dało Niemcom ogromne pobudzenie.

Podczas gdy niemieckie banki wysyłały pieniądze do peryferyjnych krajów strefy euro, te same kraje importowały niemieckie dobra. Boom w Niemczech możliwy był tylko dzięki rządowemu programowi "Agenda 2010" polegającemu na atakowaniu płac i praw pracowniczych oraz warunków pracy.

Greccy i niemieccy kapitaliści dobrze wyszli na swoim związku - kosztem greckich i niemieckich pracowników. Ale teraz bańka pękła i kapitaliści nastają na siebie nawzajem.

Książka na czas kryzysu



Książka *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksza* autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana przedstawia historię kapitalizmu i jego kryzysów w XX i w XXI wieku - wyjaśnia analizy jego głównych teoretyków, zarówno zwolenników systemu, jak i jego przeciwników m. in. Adama Smitha, Johna Maynarda Keynesa, Milтона Friedmana oraz oczywiście samego Marksza i jego następców.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor dowodzi, że PRL i inne demoludy były ustrojami kapitalizmu państwowego - nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś. Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem - by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksza* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”.

Można ją kupić od nas. Cena 27 zł.

Kontakt: pracdem@go2.pl

Skąd się bierze dyskryminacja kobiet?

W życiu kobiet przez ostatnie pokolenia na pewno wystąpiły ważne zmiany. Miały one związek z urbanizacją oraz wejściem kobiet na rynek pracy- kobiety przyjechały do miast i stały się częścią klasy pracowniczej. Były one szczególnie związane z nowymi sektorami usługowymi i publicznymi, które zaczęły się mocno rozrastać, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, w najbardziej rozwiniętych gospodarczo krajach.

Oznaczało to dla kobiet życie bardziej niezależne - zarówno ekonomicznie, jak i obyczajowo. Kobiety jednak w dalszym ciągu spotykały się z dyskryminacją w miejscu pracy i życiu publicznym. W Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej taka sytuacja w latach 60-tych i 70-tych prowadziła do po-

wstania nowoczesnego ruchu na rzecz praw, równości i wyzwolenia kobiet - często nazywanego feminizmem.

W Polsce ruch i idee feministyczne rozszerzyły się dużo później, ale w latach 90-tych zaczęły rosnąć w siłę. Na pewno wzrost ten przyczynił się do zmiany postaw wobec praw i równości kobiet.

Jednak zasadnicze nierówności nadal występują. Wciąż kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni. Sektory, w których pracują głównie kobiety, są nisko opłacane - służba zdrowia i supermarkety mogą być tu przykładami.

Ciężar opieki nad dziećmi i prac domowych nadal spada głównie na barki kobiet.

Powoduje to często, że kobiety muszą przerwać swoją aktywność zawodową w

związku z urodzeniem dzieci i pozostają poza rynkiem pracy - dyskryminowane przez pracodawców, kiedy szukają zatrudnienia.

Poglądy i propaganda seksistowska, czyli antykobieca, są powszechne spotykane w mediach, reklamach itp. Komentarze na temat kobiet w polityce bywają żenujące.

Presja, by wyglądać w odpowiednio „atrakcyjny” sposób wzrosła, powodując różne choroby i problemy psychiczne wśród kobiet.

No, i co jest bardzo istotne - w dalszym ciągu kobiety w Polsce nie mogą decydować w sprawie płodności i macierzyństwa - są więc pozbawione kontroli własnego ciała.

W artykule poniżej **Jo Cardwell** przedstawia korzenie dyskryminacji kobiet.

Ellisiv Rognlien

Rodzina stała się więc kluczowym mechanizmem przekazywania majątku z pokolenia na pokolenia.

Produkcja i reprodukcja oddzieliły się od siebie, jako sfera publiczna mężczyzn i sfera prywatna podporządkowanych im kobiet.

Nic tu nie miały do rzeczy różnice biologiczne, czy genderowe (płciowe w sensie społeczno-kulturowym). Nierówność płci może być wyjaśniona jedynie jako skutek rozwoju własności

prywatnej i społeczeństwa klasowego.

Oczywiście model rodziny różnił się w poszczególnych przypadkach na przestrzeni dziejów społeczeństwa klasowego. Jednak rodzina pozostaje podstawową jednostką społeczną i gospodarczą, w której zachodzi reprodukcja siły roboczej. Dopóki istnieje społeczeństwo klasowe, będzie ona wyznaczać rolę kobiet.

Tłumaczył Michał Wysocki



01.03.12. Polfa, Warszawa. Kobiety walczące przeciw prywatyzacji i zwolnieniom.

W jaki sposób społeczeństwo klasowe doprowadziło do dyskryminacji kobiet?

Niektórzy sugerują rzekome genetyczne przyczyny niższości kobiet.

Odwroćeniem tego sądu jest pogląd, że gdyby kobiety zawiadywały wielkim biznesem, nie doszłoby do kryzysu na rynkach finansowych.

Socjaliści odrzucają rzekome „tłumaczenie” nierówności przyczynami biologicznymi. Jeśli więc nie natura jest przyczyną, to może jest nią wychowanie? Łatwo wykazać rolę socjalizacji w kształtowaniu oczekiwań i zachowań dziewcząt i chłopców, kobiet i mężczyzn.

Ale dlaczego ta socjalizacja zaszła?

Pomysły na role mężczyzn i kobiet muszą skądś pochodzić. Gdzie to się wszystko zaczęło?

Rewolucyjny socjalista Fryderyk Engels starał się znaleźć odpowiedź na to pytanie w książce pt.: „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”.

Badał rolę kobiet w historii począwszy od pierwszych społeczeństw ludzkich, określanych jako „zbieracko-łowieckie”. Engels określał je mianem „komunizmu pierwotnego”.

Takie społeczności istniały przez ponad 90 proc. ludzkiej historii. Produkcja przedmiotów przebiegała w nich w zupełni odmienny sposób od dzisiejszego.

Nie istniały pojęcia bogactwa i włas-

IWSO z 1907 roku. „Kobiety-socjalistki nie mogą sprzymierzyć się z burżuazyjnymi feministkami, ale prowadzić walkę ramię w ramię z mężczyznami-socjalistami.”

Na kolejnej konferencji IWSO w 1910 roku, w Kopenhadze, Zetkin z powodzeniem zaproponowała ustanowienie Międzynarodowego Dnia Kobiet na dzień 8 marca, w celu upamiętnienia demonstracji kobiet-pracownic w 1908 roku domagających się powszechnego prawa wyborczego.

Demonstracje w dzień 8 marca odbywały się następnie w całej Europie aż do wybuchu I wojny światowej. Jedyna z tej okazji demonstracja w czasie wojny odbyła się w Rosji, w 1917 roku. Stała się iskrą która zapoczątkowała rewolucję rosyjską.

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet jest obecnie obchodzony zarówno przez kobiety z klasy pracowniczej, jak i te z klasy rządzącej. Został jednak zapoczątkowany w wyniku intensywnych dyskusji nad tym, jak socjaliści powinni walczyć o wyzwolenie kobiet przez Międzynarodową Socjalistyczną Organizację Kobiet (IWSO). Organizację zrzeszającą socjalistki-rewolucjonistki, a kierowaną przez niemiecką rewolucjonistkę Klarę Zetkin.

„Partie socjalistyczne wszystkich krajów mają obowiązek zdecydowanie walczyć o wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego dla kobiet” - głosi uchwała pierwszej konferencji

ności indywidualnej. Ludzie żyli w małych grupach kolektywnych i produkowali to, czego potrzebowali. Występował podział ról kobiet i mężczyzn, ale żadna z płci nie była uważana za lepszą lub gorszą.

Sposób życia ludzi uległ zmianie, ponieważ zmianie uległ sposób wytwarzania rzeczy. Upowszechnienie się rolnictwa umożliwiło bardziej wydajną produkcję. Po raz pierwszy w historii ludzie mogli produkować więcej niż było to potrzebne do zaspokojenia ich potrzeb.

Na bazie tego nadmiaru powstała elita, która nauczyła się to kontrolować. Odkąd istnieją ci, którzy wytwarzają nadwyżki i ci którzy je kontrolują, istnieje społeczeństwo klasowe. Ta zmiana struktury społecznej radykalnie odmieniła życie kobiet.

W społeczeństwach zbieracko-łowieckich kobiety były głównymi zbieraczami. Często sprawowały władzę nad mężczyznami z tytułu dominującego udziału w zdobywaniu żywności dla grupy. Pełne uczestnictwo w procesie produkcji nie przeszkadzało im w opiece nad dziećmi.

Wprowadzenie ciężkiej orki i wykorzystanie pracy zwierząt pozwoliły na zwiększenie produkcji. Jednak przez to coraz ciężiej kobietom w ciąży i dzieciom było uczestniczyć w procesie produkcji. Oznaczało to przejęcie przez mężczyzn najbardziej produktywnych zajęć. Usprawnienia i zmiany technik w rolnictwie spowodowały wzrost zapotrzebowania na pracowników i umożliwiły istnienie liczniejszych niż dotychczas grup. Stało się pożądane, z ekonomicznego punktu widzenia, posiadać więcej dzieci niż mniej.

Z biegiem czasu, produkcją zaczęli zajmować się wyłącznie mężczyźni. Podstawową rolę kobiet stawało się rodzenie dzieci.

Inne zmiany społeczne również miały miejsce. W warunkach wspólnoty pierwotnej, dzieci znajdowały się w gestii grupy jako całości. Jednak wraz z rozwojem społeczeństwa klasowego i własności prywatnej, wykształciła się również i „prywatna rodzina”.

Z biegiem czasu coraz mniejsza elita kontrolowała nadwyżki produkcji.

Centrale związkowe – Emerytury Czas na masowy protest

Ponad dwa tysiące osób zebrały się pod Sejmem 29 lutego, by wyrazić zdecydowany sprzeciw wobec planów rządu Tuska podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat. W demonstracji, zorganizowanej przez OPZZ, wzięli udział także członkowie „Solidarności”, FZZ i innych związków, m.in. górniczych, a także związkowcy z Francji, Hiszpanii i Malty.

W tym dniu w Sejmie odbywało się pierwsze czytanie opracowanego przez OPZZ obywatelskiego projektu ustawy, przyznającego prawo do emerytury po przepracowaniu 40 lat dla mężczyzn i 35 lat dla kobiet.

Propozycja podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat jest nie do przyjęcia, mówili zebrani na proteście. Zarzucano rządowi, że nie robi nic, by osoby w wieku przedemerytalnym łatwiej znajdowały pracę. Obecnie pracodawcy chętnie pozbywają się starszych pracowników traktując ich jako gorszych i mniej wydajnych. Natomiast dla urzędów pracy takie osoby są za stare na przekwalifikowanie, co powoduje, że są one wykluczane z rynku pracy. Emerytura jest często wybawieniem dla takich osób, ponieważ dopiero wtedy mogą one uzyskać stały dochód.

Zebrani podkreślali też, że emerytura jest prawem człowieka i nie może podlegać prawom rynkowym.

Szef OPZZ Jan Guz zapowiedział, że jeśli rząd nie wycofa się ze swoich planów, związek przeprowadzi protesty w całej Polsce i będzie przygotowywał się do strajku generalnego. „Tak jak pracownicy we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Holandii wychodzą na ulice, tak samo powinni wyjść Polacy, bo inaczej nie wywalczymy swojego, bo inaczej nasze prawa będą ograniczane i odbierane” - oświadczył Guz na zakończenie wiecu.

Bitron - Sosnowiec Będzie strajk

Załoga zakładu w przeprowadzonym 7 lutego referendum opowiedziała się za strajkiem w odpowiedzi na zapowiadane redukcje zatrudnienia. Spór zbiorowy w tej sprawie trwa od 23 stycznia, a zwolnieniem zagrożonych jest ponad 100 osób z ponad 600-osobowej załogi.

W referendum, które było jawne, wzięło udział ponad 57 proc. zatrudnionych, co organizatorzy uważają za wielki sukces, ponieważ w firmie panuje atmosfera zastraszenia przez kierownictwo.

Zespół – Mazowsze Artyści też protestują

6 lutego na placu Bankowym w Warszawie około 100 członków i pracowników „Mazowsza” oraz wspierających ich artystów z innych warszawskich zespołów domagało się podwyżek płac i zwiększenia nakładów na zespół.

Podwyżek w „Mazowszu” nie było od 6 lat, a dotacje na zespół są systematycznie zmniejszane (w 2011r. - 9, 7mln zł, w 2012 - 7, 4 mln zł), mówili zebrani na pikiecie. Od lipca 2011 roku pracownicy „Mazowsza” są w sporze zbiorowym. W lutym przeprowadzono też dwie kilkugodzinne akcje strajkowe.

Fiat Pikieta pod zakładem

Przed fabryką Fiata w Tychach miała miejsce pikieta zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” w proteście przeciwko łamaniu przez pracodawcę praw pracowniczych i związkowych. Ma to związek ze sporem płacowym trwającym niemal od roku w zakładzie i w spółkach z nim powiązanych. „Solidarność” domaga się 500 zł. podwyżki dla każdego pracownika. Choć spór jest już w fazie mediacji, przedstawiciele pracodawcy nie pojawili się na żadnym spotkaniu z mediatorem. To całkowity brak poszanowania dla załogi - mówili obecni na pikiecie związkowcy.

Jysk Referendum strajkowe

Do 10 marca ma trwać internetowe referendum strajkowe w sieci Jysk.

Spór zbiorowy w firmie trwa od końca października. Zakładowa „Solidarność” domaga się 40 proc. podwyżki dla każdego pracownika. To odpowiedź związku na

STOP likwidacji szkół i przedszkoli



27.02.12 Warszawa. Demonstracja rodziców, studentów i wielu nauczycieli z ZNP rozpoczęła się wiecem przed ratuszem, po którym protestujący przeszli przed Pałac Prezydencki. (Więcej info na: demokratyczne.pl)

zeszłoroczną redukcję etatów w sklepach sieci, podczas której znacznej części pracowników obniżono wymiar czasu pracy z pełnego etatu o jedną czwartą bądź o połowę, choć realne obciążenie pracą pozostało takie same.

MZKiW- Kościan Wywalczono gwarancje zatrudnienia

Związkowcy wywalczyli gwarancje zatrudnienia i wynagradzania dla pracowników zakładów wodociągowych, które częściowo chronią ich przed skutkami prywatyzacji przedsiębiorstwa. Gwarancje zatrudnienia mają obowiązywać przez 3 lata. Utrzymane zostaną także dotychczasowe zasady wynagradzania, a załoga otrzyma 5 proc. podwyżki.

Kolejarze Strajk podczas Euro 2012?

Na konferencji prasowej 22 lutego przedstawiciele kolejarskiej „Solidarności” ostrzegli, że jeśli nie zostaną podpisane pakiety gwarancji pracowniczych, które ochronią pracowników prywatyzowanych spółek TK Telekom i PKP Cargo, to może dojść do strajku na kolei. Na razie związkowcy zapowiedzieli oflagowanie budynków i pikietę przed Ministerstwem Transportu. Jednak, jeśli dalej PKP będzie prowadziło negocjacje z potencjalnymi inwestorami bez uwzględnienia gwarancji dla pracowników, w kwietniu odbyłby się strajk ostrzegawczy, a w czerwcu, podczas Euro 2012, strajk generalny.

PGE - Warszawa Protest związkowców

21 lutego przed siedzibą centrali PGE odbył się protest związkowców spółki przeciw planom zmniejszenia liczby regionów i posterunków energetycznych. Wzięło w nim udział ponad tysiąc osób.

Obecni na pikiecie związkowcy podkreślali, że nie tylko bronią swoich miejsc pracy, gdyż proponowane przekształcenia zagrażają bezpieczeństwu energetycznemu kraju i spowodują pogorszenie obsługi odbiorców.

Polfa – Warszawa Blokada w obronie miejsc pracy



Około 500 pracowników Polfy Warszawa wyszło 1 marca na ulice, by zaprotestować przeciwko prywatyzacji firmy. Demonstranci przez dwie godziny blokowali ulice Woli zmuszając policję do kierowania ruchu samochodowego na objazdy. Na proteście byli też przedstawiciele central związkowych NSZZ „Solidarność” oraz OPZZ, a także związkowcy z innych firm farmaceutycznych i branż.

Był to kolejny etap walki załogi zakładu o gwarancje utrzymania istnienia Polfy Warszawa i zachowania miejsc pracy. W październiku 2011 roku Polfę Warszawa kupiła Polpharma. Pracownicy boją się, że w związku z prywatyzacją pracę straci nawet 1200 osób, dlatego żądają od Polskiego Holdingu Farmaceutycznego (dotychczasowego właściciela) oraz Ministerstwa Skarbu Państwa, aby przed przekazaniem akcji Polfy Warszawa inwestorowi doprowadzili do zawarcia porozumienia społecznego gwarantującego istnienie firmy oraz utrzymanie zatrudnienia obecnej załogi. Pracownicy manifestowali już pod siedzibą inwestora oraz okupowali budynek Ministerstwa Skarbu Państwa.

Norbert Dentressangle Polska Pracownicy walczą z wyzyskiem

Kierowcy, by zmusić zarząd firmy do poprawy warunków pracy, przygotowali materiał skierowany do klientów firmy, w którym informują o niskich wynagrodzeniach, długich godzinach pracy czy złych warunkach socjalnych. Wspierani są przez Europejską i Międzynarodową Federację Transportowców, które oświadczyły, że społeczne praktyki dumpingowe stosowane przez ND „muszą się natychmiast skończyć”.

Spór zbiorowy o podwyżkę płac i poprawę warunków pracy w ND Polska Sp. z o.o. rozpoczął się w lipcu 2011 r. Ponieważ pracodawca unikał negocjacji, 15 grudnia związkowcy przeprowadzili strajk ostrzegawczy. Z powodu braku rokowań i zastraszania pracowników zwolnieniami (za udział w proteście) 2 stycznia rozpoczął się strajk. Po dwóch tygodniach akcja strajkowa została zawieszona, a pracodawca zaczął zwalniać jej uczestników.

W Ciemności polskiego kina

Od momentu, kiedy Agnieszka Holland została nominowana do Oscara za swój najnowszy film *W Ciemności*, w polskich mediach rozpoczęła się patriotyczna histeria. Interesujące jest to, iż mało się mówiło o samej fabule filmu: historii lwowiainina, ukrywającego żydowską rodzinę podczas wojny. Dobrze, że Holland przybliżyła nam ten temat, zwłaszcza, iż część polskiego społeczeństwa uważa go za "wstydlivy".

Media skupiły się natomiast na wielkiej szansie dla polskiego kina, na tym, jak bardzo Holland nagroda Akademii się należy. Najbardziej liczyło się, iż to polski film nakręcony przez polską reżyserkę. TVN z egzaltacją donosił, iż Polska ma szansę na pierwszego w historii Oscara, całkowicie ignorując przy tym Zbigniewa Rybczyńskiego, który za swoje krótkometrażowe *Tango* otrzymał statuetkę w 1981 roku.

Dopiero na kilka dni przed ceremonią przebijały się bardziej realistyczne głosy, iż w *W Ciemności* nie ma raczej szans na wygraną. I tak się w rzeczywistości stało: najlepszym nieangielskojęzycznym filmem zostało irańskie

Rozstanie. Część komentatorów tłumaczyła tę „klęskę” tym, iż tegoroczne Oscary były i tak nieudane, a najwięksi pewniacy, tacy jak Martin Scorsese, nie otrzymali nagród. Nic w tym dziwnego, iż "nasza" Holland również nie została doceniona.

W tym całym oskarowym szumie zapomina się o kondycji polskiego kina, którego nawet *W Ciemności* nie jest w stanie polepszyć. W Polsce promuje się płytkie komedie (*Och Karol* czy *Kac w Warszawie*), a dofinansowuje jedynie pompatyczne historyczno-fantastyczne widowiska w stylu *Bitwy Warszawskiej 1920*. Nieliczne niezależne filmy nie mają szans na dystrybucję w wielkich multipleksach. Ministerstwo Kultury wraz z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej mają wielkie oskarowe ambicje i niespełnioną misję podboju Ameryki przez polskie kino, tracąc przy tym wiele pieniędzy. W tym samym czasie większość ludzi w Polsce nie stać na bilet do kina za ponad 20 złotych, a dobre i niezależne filmy może obejrzeć jedynie przez Internet, do którego rząd również chce ograniczyć dostęp.



W ciemności - dobry film na ważny temat.

Świat według Kasi Tusk

Bycie córką premiera to nie lada wyzwanie. Trzeba za wszelką cenę udowodnić, iż się jest niezależnym od wpływowego tatusia i potrafi też się coś osiągnąć samemu. Dlatego też, uroczka Kasia Tusk założyła własny blog zatytułowany *Make Life Easier*. Strona ta poświęcona jest urokowi życia, takim jak moda, zakupy, czy gotowanie. Kasia chce uchodzić, za przeciętną Polkę, "która kupuje ubrania z przecen, a wolny czas spędza na sofie oglądając *Dr House'a*".

Jej blog to jednak coś więcej. Premierówna gustuje w wykwitnej kuchni, lubi być fotografowana w nowych kreacjach i oczywiście kocha podróże. Krótko mówiąc, *Make Life Easier* zaspokaja próżność Tuskwójnej, która jest wstanie pozwolić sobie na truskawki w środku zimy i wakacje w Tyrolu.

Na szczęście strona *Make Life Easier* ma też swoje antidotum w postaci *Make Life Harder* - dwaj bezrobotni absolwenci stworzyli jej alternatywną wersję na facebooku. Nie stać ich, tak jak Kasi, na wykupienie własnej domeny. W dość szydery, czasem i wulgarny sposób sparodiowali oni pastelowy świat Tuskwójnej.

Co ciekawe, strona ma już więcej fanów niż oficjalny facebookowy profil córki premiera. Świadczy to jedynie o

tym, iż *Make Life Easier* to zafałszowany obraz życia w Polsce, który ma więcej wspólnego z telewizyjnymi reklamami, niż z problemami rówieśników Kasi Tusk. Czyż córka premiera musi martwić się o pracę, czy rozważa wyjazd za granicę, czy musi spłacać kredyt studencki? Z pewnością nie. Ciągle dla większości społeczeństwa życie jest bardziej "harder" niż "easier".



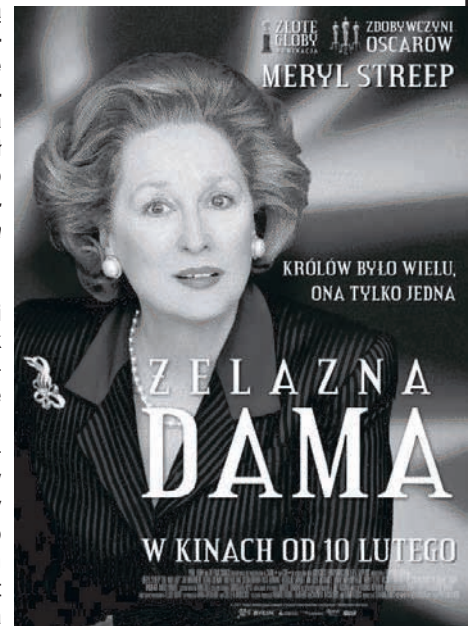
Str. 10: Maciej Bancarzowski

Żelazna, sklonowana dama

Już kilka miesięcy przed oficjalną premierą filmu, świat obiegnęła fotografia Meryl Streep bezbłędnie przerobionej na Margaret Thatcher. Na tym w zasadzie można by było poprzestać. Cel został osiągnięty: "Oskarowa" Streep może zagrać wszystko, od *Wyboru Zofii* poprzez *Mamma Mia* po *Żelazną damę*.

Charakteryzatorzy odwalili kawał dobrej roboty. Tak samo jak aktorka, która świetnie imituje wyniosły język "Maggie", chociaż nie jest to przypadek odosobniony; Renee Zellweger też pozbyła się silnego teksańskiego akcentu w *Dzienniku Bridget Jones*. Tak czy inaczej "warsztatowa" Meryl Streep jest jedynym pozytywnym akcentem *Żelaznej damy*. Filmowy patos jest nie do zniesienia; widz ma współczuć biednej pani premier, przeciwko której sprzysięgli się wszyscy. Film koncentruje się bardziej na Thatcher jako kobiecie, która udowadnia, iż może zostać pierwszą panią premier, niż na osobie, który wypowiedziała totalną wojnę klasową w latach 80-tych.

Jeśli już ktoś koniecznie musi obejrzeć sfabularyzowaną Thatcher warto zobaczyć niskobudżetowy telewizyjny film Margaret z 2009. W rolę Thatcher świetnie wcieliła się, oczywiście mniej



znana niż Meryl Streep, Lindsay Duncan, a twórcom filmu zależało bardziej na ukazaniu rzeczywistości politycznej lat 70-tych i 80-tych niż na tym, by aktorka wyglądała i zachowywała się identycznie, jak żelazna dama.

Żelazna Dama,
Reżyseria: Phyllidia Lloyd,
Produkcja (2012) Francja,
Wielka Brytania
W polskich kinach film grany
od połowy lutego.

Wisława Szymborska 1923-2012

Koniec i początek

Po każdej wojnie
ktoś musi posprzątać
Jaki taki porządek
sam się przecież nie robi.

Ktoś musi zepchnąć gruzy
na pobocza dróg,
żeby mogły przejechać
wozy pełne trupów.

Ktoś musi grzęznąć
w szlamie i popiele,
sprężynach kanap,
drzazgach szkła
i krwawych szmatkach.

Ktoś musi przywlec belkę
do podparcia ściany,
ktoś oszkląć okno
i osadzić drzwi na zawiasach.

Fotogeniczne to nie jest W strzępach
będą rękawy
od zakasywania.

Ktoś z miotłą w rękach
wspomina jeszcze jak było.
Ktoś słucha
przytakuje nie urwaną głową.
Ale już w ich pobliżu
zaczną kręcić się tacy,
których to będzie nudzić.



Ktoś czasem jeszcze
wykopie spod krzaka
przeżarte rdzą argumenty
i poprzepnie je na stos odpadków.

Ci, co wiedzieli
o co tutaj szło,
muszą ustąpić miejsca tym,
co wiedzą mało.
I mniej niż mało.
I wreszcie tyle co nic.

W trawie, która porosła
przyczyny i skutki,
musi ktoś sobie leżeć
z kłosem w zębach
i gapić się na chmury.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji

w środy o godz. 18.30
w Warszawie
u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom: 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszerza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

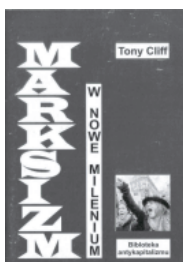
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

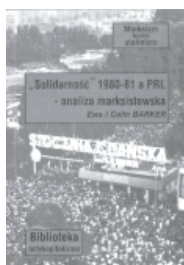
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

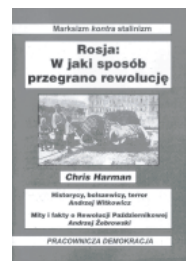


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

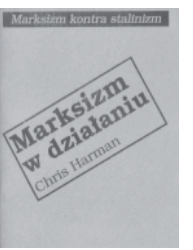


Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Gdańsk *Chleb i róże* Kena Loacha



W dniu Manify Pracownicza Demokracja zaprasza na pokaz filmu *Chleb i róże* Kena Loacha oraz nieformalną dyskusję na temat: "Dyskryminacja kobiet i jak z nią walczyć?".

**Niedziela 11 marca
godz. 19.00
Cafe Lamus
Lawendowa 8
(na tyłach Hali Targowej)**

Warszawa Prekariat - nowy proletariat?

Czy "prekariat" to coś więcej niż kolejne modne pojęcie? Skąd taka popularność tego terminu w mediach głównego nurtu? Ideologia i rzeczywistość kryjąca się za "prekaryzacją pracy" i co to oznacza dla konfliktu pracy z kapitałem? Jak zmieniała się w historii i zmienia obecnie klasa pracownicza?

**Środa, 14 marca 2012
godz. 18.30**

u "Metalowców", ul. Długa 29, I piętro, sala 115
(blisko stacji metra Ratusz)

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety
dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

**PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03**

**pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org**

Weekend Antykapitalizmu 2012 Warszawa 18-20 maja



Jak co roku organizujemy Weekend Antykapitalizmu, trzy dni spotkań, dyskusji i debat na różne tematy.

Wśród mówców w tym roku: uczestnik ruchu *indignados* (oburzonych) z Hiszpanii, lewicowy ekonomista prof. Tadeusz Kowalik i związkowcy z różnych branż.

Warto sobie zanotować termin: **pt. 18 maja - sob. 19 maja - nd. 20 maja**
Napisz do nas, jeśli już wiesz, że chcesz uczestniczyć: **pracdem@go2.pl**
Wkrótce więcej info na - **pracowniczademokracja.org**
Dla osób zamiejscowych będą organizowane noclegi.

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, **pracdem@go2.pl**